

Maria Kostyszak

Jasne liturgie Nietzschego. Marzenia filozoficzne przed i po Zagładzie

Prof. Tadeusz Sławek, w wykładzie o mrocznych liturgiach, skomentował wiersze dwu poetów zmagających się z Bogiem i historią¹. Wydaje się, że ta ostatnia jest „narastającym stosem ruin” i ogromem, często tym dotkliwszego, iż niezawinionego cierpienia. Ponieważ słowo „liturgia” znaczy etymologicznie „działanie na rzecz ludu” (z greki), będę wskazywać, jakie wątki filozoficznego marzycielstwa Friedricha Nietzschego mają charakter – dla „ludu” – niebezpieczny, a jakie są szansą zapobiegania w kulturze i w istnieniu pojedynczego człowieka, pustyni i wszelkim Zagładom, tej jedynej nie umniejszając.

Przy czym „marzycielstwa” wołałabym nie dyskredytować, jak w poczuciu odpowiedzialności za niedoroślą ludzkość czyni to Kant, lecz za P. Ricouerem i G. Bachelardem raczej próbowałabym je dowartościować. Tym bardziej, że zasadnicze tendencje kultury współczesnej mroźnie odnoszą się do utopii jako nie liczących się z realiami, idealistycznych projektów.

Komentowany przez Sławka „gest modlitwy” to być może topos domagający się także dzięki intensywnie katartycznej refleksji Nietzschego przemianowania. Asocjacje z biernością i poddaniem wobec zewnętrznej potęgi boskiej świadczyłyby o połowicznie osiągniętym „oświeceniu”.

Filozoficzne marzycielstwo Nietzschego stawia czytelnikowi wysokie wymagania teoretycznej precyzji w kwestii tak uniwersalnej i zarazem tak silnie pojedynczej, jaką jest kwestia Transcendencji.

¹ T. Sławek, *Ciemne liturgie. Język, historia i gest modlitwy*. Wykład dostępny na stronie *Fundacji na rzecz myślenia* im. Barbary Skargi.